

Ewangelia Jana

Rozdział 4

1. A kiedy Pan dowiedział się, że faryzeusze usłyszeli, iż Jezus pozyskuje sobie więcej uczniów i chrzci więcej niż Jan – 2. chociaż sam Jezus nie chrzcił, lecz Jego uczniowie 3. – opuścił Judeę i odszedł znów do Galilei. 4. Trzeba Mu było przejść przez Samarię. 5. Przybył więc do miasta samarytańskiego zwanego Sychar, w pobliżu pola, które dał Jakub synowi swemu, Józefowi. 6. Było tam źródło Jakuba. Jezus zmęczony drogą siedział sobie przy źródle. Było to około szóstej godziny. 7. [Wówczas] nadeszła kobieta z Samarii, aby zaczerpnąć wody. Jezus rzekł do niej: Daj Mi pić! 8. Jego uczniowie bowiem udali się przedtem do miasta, by zakupić żywności. 9. Na to rzekła do Niego Samarytanka: Jakżeż Ty, będąc Żydem, prosisz mnie, Samarytankę, [bym Ci dała] się napić? Żydzi bowiem i Samarytanie unikają się nawzajem. 10. Jezus odpowiedział jej na to: O, gdybyś знаła dar Boży i [wiedziała], kim jest Ten, kto ci mówi: Daj Mi się napić, to prosiłabyś Go, a dałby ci wody żywej. 11. Powiedziała do Niego kobieta: Panie, nie masz czerpaka, a studnia jest głęboka. Skądże więc weźmiesz wody żywej? 12. Czy Ty jesteś większy od ojca naszego, Jakuba, który dał nam tę studnię, i on sam z niej pił, i jego synowie, i jego bydło? 13. W odpowiedzi na to rzekł do niej Jezus: Każdy, kto pije tę wodę, znów będzie pragnął. 14. Kto zaś będzie pił wodę, którą Ja mu dam, nie będzie pragnął na wieki, lecz woda, którą Ja mu dam, stanie się w nim źródłem tryskającym ku życiu wiecznemu. 15. Rzekła do Niego kobieta: Panie, daj mi tej wody, abym już nie pragnęła i nie przychodziła tu czerpać. 16. A On jej odpowiedział: Idź, zawołaj swego męża i wróć tutaj! 17. A kobieta odrzekła Mu na to: Nie mam męża. Rzekł do niej Jezus: Dobrze powiedziałaś: Nie mam męża. 18. Miałaś bowiem pięciu mężów, a ten, którego masz teraz, nie jest twoim mężem. To powiedziałaś zgodnie z prawdą. 19. Rzekła do Niego kobieta: Panie, widzę, że jesteś prorokiem. 20. Ojcowie nasi oddawali cześć [Bogu] na tej górze, a wy mówicie, że w Jerozolimie jest miejsce, gdzie należy czcić [Boga]. 21. Odpowiedział jej Jezus: Wierz Mi, kobieto, że nadchodzi godzina, kiedy ani na tej górze, ani w Jerozolimie nie będziecie czcili Ojca. 22. Wy czcicie to, czego nie znacie, my czcimy to, co znamy, ponieważ zbawienie bierze początek od Żydów. 23. Nadchodzi jednak godzina, nawet już jest, kiedy to prawdziwi czciciele będą oddawać cześć Ojcu w Duchu i prawdzie, a takich to czcicieli szuka Ojciec. 24. Bóg jest duchem; trzeba więc, by czciciele Jego oddawali Mu cześć w Duchu i prawdzie. 25. Rzekła do Niego kobieta: Wiem, że przyjdzie Mesjasz, zwany Chrystusem. A kiedy On przyjdzie, objawi nam wszystko. 26. Powiedział do niej Jezus: Jestem nim Ja, który z tobą mówię. 27. Na to przyszli Jego uczniowie i dziwili się, że rozmawiał z kobietą. Żaden jednak nie powiedział: Czego od niej chcesz? – lub: Czemu z nią rozmawiasz? 28. Kobieta zaś zostawiła swój dzban i odeszła do miasta. I mówiła ludziom: 29. Pójdźcie, zobaczcie człowieka, który mi powiedział wszystko, co uczyniłam: Czyż On nie jest Mesjaszem? 30. Wyszli z miasta i szli do Niego. 31. Tymczasem prosili Go uczniowie, mówiąc: Rabbi, jedz! 32. On im rzekł: Ja mam do jedzenia pokarm, o którym wy nie wiecie. 33. Mówili więc

uczniowie między sobą: Czyż Mu kto przyniósł coś do zjedzenia? **34.** Powiedział im Jezus: Moim pokarmem jest wypełnić wolę Tego, który Mnie posłał, i wykonać Jego dzieło. **35.** Czyż nie mówicie: Jeszcze cztery miesiące, a nadejdą żniwa? Oto powiadam wam: Podnieście oczy i popatrzcie na pola, jak się bielą na żniwo. **36.** Żniwiarz otrzymuje już zapłatę i zbiera plon na życie wieczne, tak iż siewca cieszy się razem ze żniwiarzem. **37.** Tu bowiem okazuje się prawdziwym powiedzenie: Jeden siewca, a drugi zbiera. **38.** Ja was wysłałem, abyście żęli to, nad czym wy się nie natrudziliście. Inni się natrudzili, a wy w ich trud weszliście. **39.** Wielu Samarytan z owego miasta zaczęło w Niego wierzyć dzięki słowu kobiety świadczącej: Powiedział mi wszystko, co uczyniłam. **40.** Kiedy więc Samarytanie przybyli do Niego, prosili Go, aby u nich został. Pozostał tam zatem dwa dni. **41.** I o wiele więcej ich uwierzyło dzięki Jego słowu, **42.** a do tej kobiety mówili: Wierzymy już nie dzięki twemu opowiadaniu, usłyszeliśmy bowiem na własne uszy i wiemy, że On prawdziwie jest Zbawicielem świata. **43.** Po dwóch dniach odszedł stamtąd do Galilei. **44.** Jezus wprowadzie sam stwierdził, że prorok nie doznaje czci we własnej ojczyźnie, **45.** kiedy jednak przyszedł do Galilei, Galilejczycy przyjęli Go, ponieważ widzieli wszystko, co uczynił w Jerozolimie w czasie świąt. I oni bowiem przybyli na święto. **46.** Następnie przybył powtórnie do Kany Galilejskiej, gdzie [przedtem] przemienił wodę w wino. A był w Kafarnaum pewien urzędnik królewski, którego syn chorował. **47.** Usłyszawszy, że Jezus przybył z Judei do Galilei, udał się do Niego z prośbą, aby przyszedł i uzdrowił jego syna, był on już bowiem umierający. **48.** Jezus rzekł do niego: Jeżeli nie zobaczycie znaków i cudów, nie uwierzycie. **49.** Powiedział do Niego urzędnik królewski: Panie, przyjdź, zanim umrze moje dziecko. **50.** Rzekł do niego Jezus: Idź, syn twój żyje. Uwierzył człowiek słowu, które Jezus powiedział do niego, i poszedł. **51.** A kiedy był jeszcze w drodze, słudzy wyszli mu naprzeciw, mówiąc, że syn jego żyje. **52.** Zapytał ich o godzinę, kiedy poczuł się lepiej. Rzekli mu: Wczoraj około godziny siódmej opuściła go gorączka. **53.** Poznał więc ojciec, że było to o tej godzinie, kiedy Jezus rzekł do niego: Syn twój żyje. I uwierzył on sam i cała jego rodzina. **54.** Ten już drugi znak uczynił Jezus od chwili przybycia z Judei do Galilei.